Nr 23 | Łódź, 7 czerwca 1931 roku | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Rok XI

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy

Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Bolszewickie pragnienia przemysłowców

Wycieczka przemysłowców polskich do Bolszewji nie dała dobrych wyników finansowych ani gospodarczych. Mamy za to sprawozdanie o stosunkach robotniczych w Rosji, napisane przez prezesa Lewiatana p. Andrzeja Wierzbickiego.

Przywódca przemysłu i finansów polskich, wbrew oczekiwaniu, zachwyca się stosunkami robotniczemi w Rosji. Podoba mu się bardzo 12-godzinny i dłuższy dzień pracy w fabrykach i zakładach przemysłowych. Z niezwykłem uznaniem odnosi się p. Wierzbicki do małych racji żywnościowych robotniczych. Ze szczególnem zadowoleniem podkreśla prezes Lewiatana niezwykły rygor i posłuszeństwo, do jakich zmuszeni są robotnicy r o s y j s c y. Uniemożliwienie strajków, zobowiązanie robotników wielkiemi karami do akordu, obniżenie poziomu życia mas pracowniczych, uważa p. Wierzbicki za ideał stosunków w Rosji. W sprawozdaniu wielkiego satrapy przebija się tęsknota, aby podobne stosunki zapanowały w Polsce. Wówczas, zdaniem prezesa Lewiatana, polski przemysł będzie w stanie konkurować z innymi, będzie mógł wywozić wszystkie te artykuły, których wywóz uzna za pożyteczny. Robotnik polski nie będzie śmiał podnosić głosu w obronie swego bytu.

Taki to raj bolszewicki chciałby p. Wierzbicki mieć w Polsce. Tylko myli się, jeśli przypuszcza, że wprowadzenie rosyjskich niewolniczych stosunków jest możliwe w Polsce. Jeżeli niewolnik rosyjski burzy się i rwie nałożone mu przez bolszewików kajdany, to czyż polski robotnik przyjąłby spokojnie wprowadzenie niewolnictwa?

Jeżeli robotnik rosyjski pod grozą karabinów maszynowych i śmierci w lochach czerezwyczajki domaga się głośno praw ludzkich, to czyż robotnik polski bez szemrania znosiłby „reorganizację przemysłu", wzorowaną przez p. Wierzbickiego na krwawej niewoli ludu rosyjskiego?

Jeżeli robotnik rosyjski poświęca swe życie i zamachami na komisarzy i czekistów znaczy swą wolę do zdobycia prawdziwej wolności, to czyż robotnik polski wahałby się dłużej, aby wprowadzający niewolę pracy żydowsko-niemieccy potentaci przemysłowi pod przewodnictwem szlachcica herbowego p. Wierzbickiego nie otrzymali odpowiedniej kary za przeszczepianie haniebnych metod niewoli rosyjskiej.

Jeżeli chłop i robotnik rosyjski buntuje się przeciw metodom bolszewickim, to czyż p. Wierzbicki jest na tyle naiwny, aby wierzył, że robotnik polski przyjmie je z uznaniem, ponieważ wprowadzającym byłby żydowsko-niemiecki kapitał?

Jak widać ze sprawozdania p. Wierzbickiego, nie nauczył się on dotychczas niczego. Z podróży do Rosji wywiózł on tylko chęć zastosowania niewoli dla pracy w w Polsce.

Stanowisko p. Wierzbickiego jest dla n a s charakterystyczne. Przemysłowcy polscy nie potrafią widać wznieść się do poziomu oświeconych kapitalistów zachodniej Europy. Gotowi są oni przejąć metody bolszewików, byleby wycisnąć z polskiego robotnika resztki jego sił żywotnych, byle z niego zrobić bezmyślne narzędzie kapitału.

Jest niedobrze, że pp. przemysłowcy, mieniący się polskimi, nie potrafią przejąć oświeconych metod kapitalizmu zachodnio-europejskich. Robotnik polski dokładnie zdaje sobie sprawę z ich postępowania i rozumie, że jedną z przyczyn katastrofalnego stanu przemysłu u nas jest tępota i bezmyślne okrucieństwo naszych przemysłowców. Taki stan jednak długo istnieć nie może. Tylko że odpowiedzialność za katastrofalny stan przemysłu spada całkowicie na tych, którzy nie umieją utrzymać go na prawdziwie wysokim poziomie sprawności gospodarczej.

Reforma ubezpieczeń społecznych

Projekt ustawy o scaleniu ubezpieczeń robotniczych narazie spoczywa i jak się zdaje, nieistnieje zamiar wystąpienia z nim dopóty, dopóki nie będą poczynione pewne doświadczenia co do funkcjonowania Kas Chorych według nowego ustroju. Nastąpi zatem coś w rodzaju okresu próbnego, podczas którego Kasy Chorych będą spełniały pewne funkcje wykonawcze dla zakładów ubezpieczeń długoterminowych. Czynniki dobrze poinformowane przypuszczają, że funkcjonowanie Kas Chorych w tym okresie próbnym wykaże całe mnóstwo braków i napotka na bardzo wiele trudności — głównie w związku z niepomyślnem położeniem finansowem dużej liczby Kas Chorych.

Departament ubezpieczeń ministerstwa pracy i opieki społecznej jest obecnie zaabsorbowany w całości w prowadzeniem wspomnianego rozporządzenia prezydenta w życie i w samej tej pracy organizacyjnej napotyka na duże trudności szczegółowe.

Zebranie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy

W piątek, dnia 5 czerwca r. b. o godz. 7 m. 30 odbędzie się w lokalu własnym, ul. Piotrkowska 91, Posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy w Łodzi.

O punktualne przybycie prosi

ZARZĄD.

Konferencja Dzielnicy Bałuckiej N. P. R. Lew.

W sobotę dnia 13 czerwca r. b. o godzinie 5.30 w lokalu własnym przy ulicy Franciszkańskiej 58 odbędzie się konferencja.

Koleżanki i koledzy, stawcie się licznie. Referat wygłosi kol. poseł Waszkiewicz.

Zarząd

Wycieczka Koła VII-go do Tomaszowa Maz.

Koło VII Z. P. M. P. „Orlę" organizuje w niedzielę dnia 7 czerwca 1931 r. wycieczkę do Tomaszowa Maz. W planie wycieczki zwiedzenie Niebieskich Źródeł Grot i t. d. Przejazd samochodem półciężarowym w obie strony wynosi zł. 3.50. Zapisy przyjmuje kol. Dzwonek w lokalu Koła przy ul. Głównej 31. Ze względu na to, że liczba uczestników wycieczki będzie ograniczona, należy zapisywać się wcześniej

Na marginesie bankructw i lokautów

Do różnych symptomów ciężkiego p o ł o ż e n i a gospodarczego, przybywa w ostatnich dniach jeszcze jeden, i to niebezpieczny objaw który niewątpliwie sytuację na rynku pracy wybitnie pogarsza. Notowany ubiegłych tygodni powolny spadek bezrobocia nietylko ulec może raptownemu zahamowaniu, **ale powiększeniu wbrew wszelkim przypuszczeniom i przewidywaniom.**

Tym niezdrowym objawem to sygnalizowane od kilku dni bankructwa. Bankructwa w przemyśle naftowym i rafinerji olejów mineralnych w zagłębiu naftowem, ograniczenie pracy w fabrykach przemysłu konfekcyjnego, zagrożone upadłością warsztaty przemysłowe we Włocławku, wreszcie lokaut fabryk włókienniczych w Bielsku oraz **ostatnie redukcje w fabrykach łódzkich.** W związku z wszystkiemi przytoczonemi wypadkami dowiadujemy się **o poważnem zwiększaniu się liczby bezrobotnych.** Ze względu na wiosenne nadzieje ożywienia na rynku pracy — z uwagi na ograniczone możliwości skarbowe powiększenia sum na zapomogi dla bezrobotnych, jest to istotnie objaw niezdrowy i niepożądany.

Te zjawiska mają zasadniczo dwie przyczyny. **Jedną z nich to walka z robotnikami, chęć wymuszenia tą drogą na masach pracowniczych ustępstwa na tle bezwzględnie prowadzonej kampanji o redukcje płac.** Drugą, to presja jaką przemysłowcy usiłują wywrzeć na czynnikach rządowych, aby tym sposobem wymusić pomoc w formie kredytów, czy nawet subwencyj, ulg p o d a t k o w y c h, zwłok i zmniejszenia podatków wymierzonych, wreszcie chęć wymigania się od obowiązków świadczeń instytucjom ubezpieczeniowym, kasom chorych i t. d. Z tem wszystkiem nie tają się i nie ukrywają, głośno o tem mówią na swoich konwentyklach i zjazdach oraz piszą na łamach swojej prasy. Szantażują grozą powiększenia liczby bezrobotnych.

Jeżeli chodzi o płace pracownicze, to w zachłannem zaślepieniu zapominają o tych olbrzymich stratach, jakie im przyniesie w efekcie pomniejszenie wydatku na płace robotnicze. Idąc po linji najmniejszego oporu, kalkulują na krótką metę, nie chcą widzieć konsekwencyj, które w przyszłości rzeczywiście podważą ich rachuby i złamią wszelkie widoki zysków, że sami kapitalnie powiększają koło gospodarczej depresji, na którą tak się ustawicznie uskarżają.

Zdumiewający jest tupet, z jakim domagają się pomocy rządu, bez której rzekomo grozi ich warsztatom ruina, kiedy równocześnie nie zapominają i nie omijają żadnej sposobności, aby atakować etatyzm, w którym usiłują przedstawić główne powody niepowodzeń (raczej niedołęstwa) prywatnej inicjatywy. I gdzież tu logika? **Albo państwowe przedsiębiorstwo, albo wolna prywatna inicjatywa bez państwowej podpory.** Ale polemika na ten temat z przedstawicielami „prywatnej inicjatywy," z zawziętymi wrogami etatyzmu jest bezprzedmiotowa.

Chodzi tu o zabezpieczenie skarbu przed nieprzewidzianemi wydatkami, o niedopuszczenie wzrostu bezrobocia, a tem samem zapewnienie masom robotniczym pracy i chleba. Niemniej żadną miarą nie wolno dopuścić do wytworzenia tego rodzaju precedensu — jak wymuszanie na rządzie ustępstw finansowych drogą lokautów, czy sztucznych bankructw i t. p., który to precedens na inne określenie zresztą jak ordynarny szantaż nie zasługuje.

Aby przed tem niebezpieczeństwem zabezpieczyć się należycie obecnie jak i na przyszłość niema drogi innej: **tylko o b j ę c i e w państwowy zarząd warsztatu produkcji zuchwałego i nieodpowiedzialnego przedsiębiorcy.** Wszelkie inne metody postępowania będą tylko półśrodkami niecelowemi, bezskutecznemi, a co gorsza mogącemi w konsekwencji sprowadzić jak najfatalniejsze następstwa.

XIX Zjazd Pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców Rz. Polskiej

W ciągu 2-ch dni dn. 31/V i 1/VI t.j. w niedzielę i poniedziałek odbywały się obrady XIX Zjazdu Pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej.

Obrady Zjazdu w Sali Rady Miejskiej w Warszawie o godz. 10.30 zagaił inżynier Wojewódzki z Łodzi. Powitawszy gości zagranicznych a mianowicie spółdzielców niemieckich z Czech oraz spółdzielców polaków ze Śląska Czeskiego, przedstawicieli bratnich organizacyj spółdzielczych oraz delegatów spółdzielni spożywców z całej Polski w liczbie 360 osób, inż. Wojewódzki wskazał na donośny fakt, że Zjazd odbywa się w roku dwudziestopięciolecia masowego ruchu spółdzielczego w Polsce oraz dwudziestolecia istnienia Związku i pisma „Społem". Z tych względów należy uczcić tych, którzy w lwiej części przyczynili się do rozwoju Związku.

Nie danem było niestety dożyć tej chwili niezapomnianej pamięci Romualdowi Mielczarskiemu (wszyscy delegaci przez powstanie uczcili pamięć zmarłego) ale żyje wśród nas drugi pionier polskiego ruchu spółdzielczego i jest obecny na sali a mianowicie prof. Stanisław Wojciechowski. Należy Mu się wdzięczność i cześć!

Sala zagrzmiała długo niemilknącemi oklaskami.

Przewodnictwo w myśl statutu związku objęli obaj wiceprezesi Rady p.p. inż. Wojewódzki z Łodzi i dr. Czarnecki z Łomży, zapraszając do stołu prezydjalnego 6 asesorów i 2 sekretarzy. Prezes Br. Siwik nie był na Zjeździe z powodu choroby.

Z Łodzi w prezydjum była delegatka Powsz. Sp. Sp. kol. Pospieszyńska.

Sprawozdanie Zarządu z prac Wydziału Gospodarczego przedstawił dyr. Rapacki zaznaczając, że chociaż głęboki kryzys daje się odczuwać w większym stopniu spółdzielniom niż prywatnemu kapitałowi, gdyż operuje wśród tych, na których przeważnie kryzys się skupia, ale zdrowe i silne podstawy ruchu spółdzielczego robią swoje: obroty utrzymują się na poziomie zeszłego roku operacyjnego, chociaż ceny spadły, a więc obrót ilościowy się powiększa.

Sprawozdanie z działalności zakładów wytwórczych Związku przedstawił dyr. Bugajski zaznaczając, że dział wytwórni w zupełności ziścił pokładane w nim nadzieje, ale obecnie z powodu braku środków należy operować bardzo ostrożnie i niema możności tak inwestować, jakby to usprawiedliwiały dotychczasowe rezultaty.

Sprawozdanie z Działu Społeczno-Wychowawczego i Ubezpieczeń referował dyr. Jasiński, wskazując na niezbędne oszczędności oraz zachęcając do propagowania większego czytelnictwa literatury spółdzielczej.

Wreszcie kierownik Dippel referował Dział Lustracyjny, z którego było widoczne, że Dział ten stanął wreszcie na właściwej wysokości i spełnia bez zarzutu swoje trudne i odpowiedzialne zadania.

Widać było ze sprawozdania, że czasy Żerkowszczyzny z przewlekaniem do nieskończoności sprawozdań i protokułów lustracyjnych bezpowrotnie się skończyły. Praca idzie szybko i sprawnie i przynosi rzetelną korzyść zrzeszonym spółdzielniom udzielając fachowych wskazówek w tych ciężkich do przebrnięcia czasach.

Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos szereg mówców. Ciekawe były występy parki z komunistycznych spółdzielni, w której role były podzielone: reprezentantka płci pięknej z niewinną miną a w bezczelny sposób okłamywała Zjazd, informując fałszywie o jakoby stronniczej gospodarce Związku, ale trzymała się gospodarczych tematów, natomiast jej towarzysz jechał na całego: był tam i faszystowski rząd i pachołki faszystowskie z P.P.S-u, nie mówiąc już o całej pozostałej burżuazji, było wreszcie czułe westchnienie pod adresem dolarodajnego sowieckiego raju. Nasi współdzielcy są zbyt dobroduszni i nie reagują odpowiednio na bezczelne wystąpienia agentów bolszewickich, którzy z tego powodu nabierają jeszcze więcej czelności.

Pozatem dyskusja obracała się koło najważniejszych zagadnień gospodarczych, była poważną, f a c h o w ą i spółdzielczą. Znać było, że fale wywołane zachłannym stanowiskiem PPS-owców ucichły, Związek kroczy po drodze ciągłego rozwoju i pogłębienia nowej ideologji.

Po dyskusji przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie przy wstrzymaniu się od głosowania kilkunastu pepesowców i jednym głosie przeciw.

Po krótkiej dyskusji przyjęto plan działań na rok 1931 oraz budżet, a także podział nadwyżki w sumie 150 tysięcy złotych.

Następnie przystąpiono do uzupełniających wyborów do Rady Nadzorczej Związku. Zrzekł się mandatu członka Rady prof. St. Wojciechowski, którego Rada wybrała w uznaniu jego zasług prezesem honorowym Rady oraz wylosowało 6-ciu radnych. Ponieważ wylosowani, a mianowicie: p.p. Andrzejewski z Sandomierza, Monasterski z Lubartowa, Kluczka z Krakowa, Malski z Lidy, Sikorski z Warszawy oraz Chadaj z Polesia są długoletnimi doświadczonymi działaczami spółdzielczymi Rada postanowiła zaproponować Zjazdowi wybranie tych samych, a na miejsce pozostałe po prof. Wojciechowskim ob. Gąsiorka z Brzezin, by tym sposobem powiększyć stan posiadania małych spółdzielni w Radzie i dać jeszcze jeden mandat najsilniejszemu i najsprawniejszemu okręgowi łódzkiemu.

Krajowa Spółdzielnia Kolejarzy, domena P. P. S.-owców, domagała się postawienia ich kandydata, a mianowicie tow. Żerkowskiego, znanego ze swoich rządów w Wydziale Lustracyjnym w latach 25 — 29. Oczywiście Rada nie mogła się na tę kandydaturę zgodzić, a o innej towarzysze nie chcieli mówić. — Z tego powodu socjaliści wystawili odrębną listę, gdzie na przynętę postawiono na pierwszem miejscu znanego spółdzielcę Andrzejewskiego, który był i na liście Rady, a dalej samych swoich przyjaciół, z P. P. S. no i oczywiście z Bundu.

W głosowaniu utrzymała się lista większości Rady.

Rezultat głosowania był jednakże charakterystyczny; o ile socjaliści głosowali wszyscy zwarcie na swoją listę, niezależni spółdzielcy głosowali jak kto chciał tak, że różnica głosów oddana na poszczególnych kandydatów Rady była dosyć znaczna. Widocznie nasi kochani spółdzielcy zapomnieli już o cięgach 1929 roku i chcą, by się powtórzyły poraz drugi. Jeżeli odrzucić głosy „sentymentalnych" niezależnych oddane na tow. Żerkowskiego, to mamy rezultat, że na listę niezależnych padało przeciętnie 1350 głosów, a na listę socjalistyczną 980 głosów, komunistyczną 60 głosów. Tym sposobem głosy socjalistów stanowią 73 proc. głosów niezależnych, co powinno być przestrogą dla różnych sentymentalnych spółdzielczych działaczy, gdyż procent o jeden się zwiększył w porównaniu do roku 1930 (wtenczas było 72 proc.) Prawda, że z powodu pory Zjazdu i ogólnej biedy chłopskie i wogóle mniejsze spółdzielnie świeciły nieobecnością, a te niewątpliwie w ogromnej swej większości głosują na niezależnych, ale pomimo tego, a może właściwie dlatego, że z powodu kryzysu wiejskie spółdzielnie nie przyjeżdżają, należy nanowo zaostrzyć czujność, pobudzić ją, ażeby Polak, a tym razem i spółdzielca nie był jak zawsze mądry po szkodzie.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się akademja ku czci jubilata prof. Stanisława Wojciechowskiego, na której byli obecni przyjaciele profesora, a pomiędzy innymi prof. Władysław Grabski, były premjer, p.p. Thugut, Chmielewski, dyr. Karpiński i wielu innych.

Streszczenie prac prof. Wojciechowskiego dał dyr. Związku Rapacki, następnie przemawiali weterani spółdzielczości ob. Krystek ze „Społem" w Pabjanicach i ob. Postolski z Włocławka, wreszcie z odpowiedniem przemówieniem inż. Wojewódzki wręczył jubilatowi album z dedykacjami setek spółdzielni, należących do Związku.

Zakończyły Akademję produkcje wokalne.

W drugim dniu obrad przybył sekretarz generalny międzynarodowego Związku spółdzielczego ob. Mey, którego formalności wizowe zatrzymały na granicy. Powitał go w imieniu Zjazdu przewodniczący inż. Wojewódzki, a następnie przy długo niemilknących oklaskach prof. Wojciechowski wygłosił referat na temat „Organizacja spożycia w Polsce". Prelegent na całym szeregu przykładów wskazywał, do jakich sposobów uciekali się spółdzielcy, by zdobyć ten nerw działania, duży kapitał spółdzielczy, mówił też o taktyce propagandy spółdzielczej. Referat ten wywołał dyskusję w której zabierał głos pomiędzy innemi kol. Durko, wskazując na odmienne warunki, w jakich obecnie należy działać w porównaniu do warunków przedwojennych.

Zakończył dyskusję prof. St. Wojciechowski, przyczem wystąpił z twierdzeniem, że wszelkie komisje cennikowe nie mają racji bytu, co jest jednakże w sprzeczności z dominującą w świecie pracy zasadą, że jednakże komisje te spełniają rolę dodatnią.

Następny referat wygłosił kol. Durko, prezes Pow. Sp. Sp. w Łodzi. W zwięźle ujętym, a bogato ilustrowanym cyframi referacie wskazał kol. Durko, jakie spustoszenia w ruchu spółdzielczym czyni stosowanie kredytów, wskazywał w jakim tylko wypadku można kredyt dopuścić, a na przykładzie Powszechnej dowiódł, że strach o zmniejszenie się znaczne obrotów przy skasowaniu kredytów jest nieuzasadniony.

Referat ten wywołał długotrwałą i fachową dyskusję, która dowiodła, że temat jest nadzwyczaj aktualny, a ogół spółdzielców głęboko się nad tym problematem zastanawiał.

Wreszcie w ostatnim punkcie porządku dziennego obrano na miejsce obrad następnego Zjazdu — Warszawę.

Zamykając obrady Zjazdu przewodniczący inż. Wojewódzki wskazał na wysoki poziom obrad oraz poza nielicznemi wyjątkami właściwy kierunek dyskusji. Wysnuł z tego wniosek, że ruch spółdzielczy idzie właściwą drogą. Okrzykiem „Niech żyje Rzeczpospolita Spółdzielcza" zakończył Zjazd.

Rząd podejmuje energiczną walkę z kryzysem

Zapowiedzi min. Starzyńskiego

Na posiedzeniu klubu parlamentarnego BBWR wygłosił odczyt wiceminister skarbu Stefan Starzyński.

Po wstępie natury historycznej przeszedł wicemin. Starzyński do omówienia planów i zamierzeń. jakie rząd rozwinąć ma dla walki z kryzysem.

Przyczyny kryzysu, pod którego brzemieniem ugina się w tej chwili świat cały upatruje min. Starzyński przedewszystkiem w skutkach wojny, a następnie w nadmiarze wyprodukowanych dóbr w latach powojennych.

Wicemin. Starzyński poświęca specjalny ustęp omówieniu pewnych sukcesów, jakie odniosły rządy Marszałka Piłsudskiego, podkreślając uzyskanie kilku pożyczek zagranicznych, jak stabilizacyjnej, zapałczanej, kolejowej, dla zakładów Lilpopa, dla Warszawy, dla Gdyni, dla Górnego Śląska i t. d. Dalej podkreśla wiceminister Starzyński 11-krotny wzrost oszczędności prywatnych, ulokowanych w bankach i stwierdza, że z trzech czynników produkcji Polska ma dosyć surowców, nadmiar rąk roboczych i brak kapitału. Dlatego podsycenie procesu kapitalizacji wewnętrznej staje się pierwszym warunkiem walki z kryzysem.

Min. Starzyński stwierdza, że społeczeństwu polskiemu daje się we znaki

ciężar biurokratyzmu i nadmiar urzędów i urzędników.

Dalsza redukcja budżetu i ułatwienie życia obywateli możliwe są tylko przez reorganizację aparatu urzędniczego, co pociągnie za sobą znaczne zmniejszenie liczby urzędników.

Redukcje urzędników zapowiada więc wicemin. Starzyński w sposób zupełnie jasny.

Z momentów drobniejszych podkreśla wicemin. Starzyński inflację przepisów, wskazując, że fabrykowane w ciągu 12-tu lat niepodległości Polski, przepisy są tak różnorodne i jest ich tak dużo, że nawet adwokat, a nigdy już zwykły obywatel zorjentować się w nich nie może.

Nadmiar zapomóg i emerytur

Mówiąc o zagadnieniach budżetowych wspomina wimin. Starzyński, że olbrzymie sumy bo 600 miljonów złotych wydaje się rocznie na ludzi, którzy w służbie państwa przepracowali pewien czas. Na emerytury i renty inwalidzkie i zapomogi dla bezrobotnych wydaje się właśnie owe 600 milj. złotych.

Wydatek na jednego emeryta wynosił w roku 1924 930 zł. rocznie, a w roku 1930 wynosił już 2.360 zł. rocznie. We wzroście emerytur tkwi zdaniem wicemin. Starzyńskiego olbrzymie niebezpieczeństwo budżetowe. Oszczędności budżetowe da się więc jego zdaniem osiągnąć drogą redukcji personelu urzędniczego, co będzie możliwe do osiągnięcia przy zreorganizowaniu administracji i wytępieniu zbytecznej biurokracji oraz przez zmianę obowiązujących przepisów w dziedzinie emerytur. Pozatem da się jeszcze osiągnąć oszczędności w monopolach, gdzie będzie skasowanych bardzo wielu pośredników specjalnie przy sprzedaży soli.

Niezmiernie doniosłem zagadnieniem w naszem życiu gospodarczem jest zdaniem mówcy handel. Polska cierpi na przerost handlu detalicznego i na niedorozwój wielkiego handlu hurtowego. Wielka część kupców delalistów będzie musiała zniknąć z powierzchni polskiego życia gospodarczego.

Reasumując swój odczyt wicemin. Starzyński stwierdził, że najważniejszym postulatem obecnego rządu są oszczędności, planowość gospodarki, racjonalizacja produkcji i handlu, solidarność i całkowita bezwzględność w przeprowadzaniu tych zamierzeń bez względu na ilość niezadowolonych, którą wykonania tych zamierzeń zrodzą.

Całe społeczeństwo musi zrozumieć konieczność stanowczego działania i całe społeczeństwo musi stanąć do pracy na froncie gospodarczym. W ten sposób hasło Marszałka Piłsudskiego o wyścigu pracy będzie zrealizowane i podniesie poziom naszego życia gospodarczego.

Rząd o sytuacji gospodarczej i o konstytucji

W tych dniach odbyło się posiedzenie posłów BBWR., na którem wygłosili znamienne przemówienia nowy premjer Prystor i prezes BB, Sławek.

MOWA PREMJERA PRYSTORA

P. premjer Prystor podkreślił przedewszystkiem ciągłość pracy rządu. Rząd jego będzie kontynuował prace rządu premjera Sławka, a fakt, że w obecnym rządzie bierze udział marszałek Piłsudski jest najlepszem świadectwem politycznej ciągłości tych rządów a tego przeświadczenia nabrała i opozycja.

Odcinek gospodarczy obecnie wymaga specjalnej pieczołowitości. Pod tym względem rząd będzie szczególnie interesował się dziedziną rolnictwa i będzie dążył do realizacji ochrony wytwórczości rolnej i usprawnienia obrotu naszego płodami rolnemi z zagranicą.

Dotychczasowa praca dała już wyniki pozytywne. Udało się nam w tej dziedzinie oderwać od kryzysu światowego, w dziedzinie eksportu naszych płodów rolnych osiągnęliśmy również dodatnie wyniki.

Rząd poświęca specjalną uwagę sprawie

budżetu państwowego,

rok obecny rozpoczął się deficytowo. Kwiecień dał 21 miljonów niedoboru. 150 miljonów oszczędzamy przez redukcję poborów, a 100 miljonów musimy oszczędzić przez dalsze restrykcje wydatków budżetu inwestycyjnego oraz przez wyzyskanie rezerw skarbowych. Pożyczki zagraniczne chociaż nie przejdą bezpośrednio do skar-

(d. c. na str. 3-ej)

bu odciążą jego wydatki inwestytycyjne. Za okres od 1 kwietnia do dnia 10 maja wpływy z podatków bezpośrednich i opłat stemplowych dały tyle, ile wynosi odpowiedni na ten cel ułamek kwot preliminowanych. Jednocześnie wpływy z podatków pośrednich a zwłaszcza monopole dały wpływy znacznie zmniejszone. Polityka zatem oszczędnościowa będzie zależała od tego, jak będą wpływały daniny publiczne.

W końcu porusza premjer sprawy walutowe i wskazuje cyfrowo spadek pokrycia. Ubytek walut i dewiz odbywa się w tempie zwolnionym w porównaniu z rokiem ubiegłym. Kiedy w pierwszym półroczu odpłynęło zgórą 170 miljonów złotych. Pokrycie w stosunku do obiegu banknotów dnia 20 maja wynosiło 56,93 proc., t. zn. 16,93 punkty więcej aniżeli pokrycie ustawowe. **Kurs waluty naszej jest zatem całkowicie zabezpieczony.**

WSKAŹNIK PRODUKCJI

Wreszcie premjer wskazuje na nasze specjalne położenia. Wskaźnik produkcji od marca 1931 spadł w Polsce o 11,5 pr., gdy tymczasem w Stanach Zjednoczonych o 17,2 proc., w Wielkiej Brytanji o 22,6 procent, a w Niemczech o 23,3 proc.

Podobnież wytwórczość stali w Polsce spadła w tym czasie o 10,4 proc., w Wielkiej Brytanji o 24,6 proc., w Stanach Zjednoczonych o 26,8 proc., w Niemczech o 28,9 proc.

Bezrobocie w Polsce wzrosło — o 40 proc., w Niemczech o 36 proc., w W. Brytanji o 57,4 proc., we Włoszech o 83,6 procent.

W ten sposób położenie Polski nabiera specjalnego oświetlenia. Oświetlenie to, przy stałej, nie pozbawionej przykrych niespodzianek polityce gospodarczej rządów, w których bierze udział Piłsudski, powinno w całem społeczeństwie podtrzymać wiarę w lepsze jutro.

MOWA PREZESA SŁAWKA

Konieczne jest, ażeby konstytucja znalazła poszanowanie w społeczeństwie. Całe nasze ustawodawstwo, nastawienie prawne i zwyczajowo-polityczne trzyma się wzorów przeszłości, zwłaszcza czasów zaborczych. Ustawodawstwo, dające ochronę obywatelowi posunięto tak daleko. że interes zbiorowy nie jest chroniony przed działalnością złej jednostki.

My t. j. B. B., uważamy że państwa zbiorowe dobro obowiązuje wszystkich, i dla tego musimy mówić najpierw o obowiązku człowieka i obywatela wobec państwa, a później dopiero o jego prawach osobistych.

To, co jest korzystne w stosunkach obywatela do państwa należy podnieść i rozwinąć, a natomiast trzeba się zabezpieczyć przed skutkami anarchji oraz działalnością ludzi złych. Naprzykład wszystkie współczesne konstytucje gwarantują wolność słowa i prasy. Część prasy jest tak zdeprawowana, że straciła cały swój sens, jakim jest środek porozumiewania się ludzi pomiędzy sobą. Prasa dziś tego znaczenia nie spełnia. Nikt w słowo drukowane wierzyć nie chce, skoro utarło się przekonanie, że dla znalezienia prawdy trzeba czytać dwa pisma o różnych nastawieniach i dopiero z nich wypośrodkować prawdę. Rząd ma obowiązek obronić społeczeństwo przed okłamywaniem go przez taką prasę.

Albo inne zagadnienie znalezienia granicy określającej **kompetencje ciała zbiorowego t. j. Sejmu i Senatu oraz kompentecje Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.** Niezabezpieczenie Prezydentowi i rządowi odpowiednich praw może stworzyć warunki, w których interes państwa będzie doprowadzał do komplikacyj pomiędzy ścisłem brzmieniem formuły prawnej a dobrem państwa.

W najbliższym czasie trzeba będzie przystąpić do intensywnej pracy nad konstytucją a prawa nasze będą tak układane, aby zabezpieczyły swobodę i spokojne życie przeciętnemu obywatelowi oraz chroniły państwo przed działalnością jednostek złych.

Wycieczka Okręgowa do Radomia

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" urządza w dniu 28 i 29 czerwca 1931 r. wycieczkę okręgową do Radomia.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela kol. Stanisław Szewczyk codziennie w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej № 91.

Żądamy ubezpieczenia na starość

Magistrat igra z głodem bezrobotnych

Smutne zajścia i demonstracje

W tygodniu ubiegłym znów powtarzały się demonstracje bezrobotnych przed Magistratem. „Czerwoni" ojczymowie miasta na wszystko pieniądze mieli, tylko brak ich teraz na zatrudnienie bezrobotnych. Ta igraszka z losem głodujących setek bezrobotnych sezonowych zasługuje na jaknajbezwzględniejsze potępienie i napiętnowanie.

Bezrobotni sezonowi formalnie konają z głodu a socjalistyczny Magistrat kpi sobie z ich nędzy. Dziś dopiero „sezonowcy" uprzytomniają sobie perfidję socjalistów, którzy w roku bieżącym nie mogą zatrudnić niewielkiej ilości robotników, podczas gdy za rządów narodowo-robotniczych na Ratuszu zatrudniano do 5 tysięcy robotników w sezonie i to przy pełnym tygodniu pracy.

W tygodniu ubiegłym byliśmy świadkami świeżych demonstracyj bezrobotnych.

W dniu 1-go b. m. grupa bezrobotnych robotników sezonowych zebrała się przed gmachem wydziału kanalizacji i wodociągów przy ul. Prezydenta Narutowicza, wznosząc okrzyki i domagając się przyjęcia do pracy na 6 dni w tygodniu.

Demonstranci usiłowali masowo wtargnąć do budynku, a niektóre bardziej agresywne jednostki, usiłowały sprowokować towarzyszy do demolowania urządzeń. Niepokój wzrastał z chwili na chwilę.

W wydziale kanalizacji oświadczono delegacji bezrobotnych, że magistrat nie może w bieżącym sezonie przyjąć do robót kanalizacyjnych ponad zaangażowanych 500 robotników. Kiedy delegacja wróciła z negatywną odpowiedzią zebrani poczęli nanowo wznosić okrzyki przybierając ostrą postawę.

Wówczas przybyły oddział policji przystąpił do rozproszenia demonstrantów. W wyniku interwencji policji tłum oddalił się od gmachu wydziału kanalizacji w stronę ul. Piotrkowskiej.

Na tem jednakże zajścia nie skończyły się.

Rozpędzeni demonstranci mniej więcej u zbiegu ul. Narutowicza i Kilińskiego uformowali samorzutnie poraz wtóry pochód, zamierzając udać się przed gmach magistratu na Plac Wolności.

Skonsygnowana policja udaremniła jednak w zarodku wystąpienia bezrobotnych, rozpraszając demonstrantów.

Mimo to doszło około godz. 12 w południe do niewielkich demonstracji bezrobotnych na Placu Wolności — a następnie przy ul. Ogrodowej przed gmachem urzędu wojewódzkiego w Łodzi. Kilka osób aresztowano.

Rozgoryczenie wzrasta.

Jeszcze bowiem w roku ubiegłym zatrudniano przy kanalizacji około 2000 robotników. Dziś 1500 robotników ma pozostać bez pracy. Sytuację pogarsza w znacznej mierze fakt, że wspomniani robotnicy wyczerpali już zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i obecnie literalnie nie mają z czego żyć.

* * *

Przykład Magistratu socjalistycznego nie idzie w las. Przemysłowcy zaostrzają też represje, redukcje i t. d. W fabryce Rychtera miały miejsce zajścia na tle prowokowania robotników przez syndyka tej upadłej firmy.

Zatarg

pomiędzy papiestwem i rządem włoskim

Demonstrancje studentów faszystowskich przeciw klerowi katolickiemu, a szazególnie przeciw papieżowi, wywołały stan silnego naprężenia stosunków między Watykanem a Rzymem.

Gmachy papieskie na terenie Rzymu, jak również granice Watykanu muszą być strzeżone przez wojska włoskie, wobec agresywności studentów faszystowskich. Podobnie przedstawia się położenie na prowincji, gdzie władze administracyjne konfiskują wszystkie wydawnictwa i dzienniki katolickie.

Utrzymuje się pogłoska, że w najbliższych już dniach ukaże się dekret rządu włoskiego, rozwiązujący związki akcji katolickiej. Dekret ten będzie kulminacyjnym punktem konfliktu, tembardziej, że w swoim czasie papież skarżący się na władze włoskie członkom akcji katolickiej odpowiedział, że on może tylko te związki rozwiązać.

Oczywiście, że rozwiązanie akcji katolickiej pociągnie za sobą odwołane nuncjusza papieskiego z Kapitolu i zerwanie stosunków dyplomatycznych między państwem Watykańskiem i Włochami.

Nuncjusz apostolski przy Kapitolu od dłuższego czasu stara się bezskutecznie o audjencję u Mossoliniego, celem omówienia rozstrzygających się wypadków. Audjencji tej dotychczas nie otrzymał, i — jak twierdzą w kołach poinformowanych — zapewnie wogóle nie będzie przyjęty.

Czego domagali się kamienicznicy na Zjeździe w Warszawie

W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie zjazd delegatów związku właścicieli nieruchomości. Oto czego ni mniej ni więcej chcą kamienicznicy, — a więc: „udzielania przez rząd dopłat do komornego w starych domach do wysokości 105 proc. premij jak to wstydliwie nazywają, (a ma to być jakoby zamiast tanich pożyczek), komornego w takiej wysokości, ile kamienicznikowi jest potrzebne na pokrycie wszystkich kosztów oprocentowania i amortyzacji, co w ich języku znaczy tysiące ludzi na bruku, jeżeli nie będą w stanie opłacić komornego w tej wysokości, do jakiej podyktuje je właściciel domu. Ale te „postulaty" kamieniczników godzące w kieszeń i dach nad głową lokatorów nie wyczerpują troski endeckiej prasy o zyski swoich pupilów, biada bowiem dalej ta prasa nad odrzuconym przez większość sejmową wnioskiem endeckim, w którym domagali się opłacania komornego za bezrobotnych z funduszów skarbowych.

Na bolszewicki młyn woda...

Cekawiści zorganizowali na ubiegłą niedzielę demonstracje, które natychmiast wyzyskali dla swoich celów komuniści. W tym celu urządzili oni w dniu 31 V z samego rana demonstracje uliczne w różnych punktach Warszawy:

Około 10 rano zebrało się w ogrodzie Saskim kilkaset komunistów. Do zebranych zaczął przemawiać jeden z leaderów komunistycznych. W tym jednak momencie przybyła do ogrodu policja, która rozproszyła demonstrantów.

Komuniści udali się tedy na ulicę Marszałkowską, gdzie wzniosili okrzyki antypaństwowe.

Demonstracja rychło przybrała ostre formy, albowiem komuniści zaczęli wybijać szyby wystawowe w różnych sklepach. M. in. wybito wszystkie szyby wystawowe magazynu Bogusława Hersego, Braci Hirszfeld i wielu innych.

W godzinach wieczorowych demonstracje powtórzyły się w dzielnicy żydowskiej Warszawy.

Przy zbiegu ulic Solnej i Żelaznej komuniści urządzili pochód. Gdy policja usiłowała rozproszyć demonstracje, rozległy się nagle strzały rewolwerowe. Wśród przechodniów powstała nieopisana panika. Ludzie poczęli uciekać do bram.

W trakcie zaść została ranna niejaka Marjem Szulman, która przypadkowo znalazła się na ulicy. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala na Czystem.

Demonstracje odbyły się również na Nalewkach. Na rogu Nalewek i Gęsiej wywiązała się również strzelanina, w czasie, której został ciężko ranny 82-letni Szlama Hasul.

Wieczorem komuniści urządzili demonstrację na ul. Nowolipki. Podczas starcia komunistów z policją padło kilka strzałów. Jedna z kul ugodziła śmiertelnie jakąś młodą dziewczynę, której nazwiska nio zdołano jeszcze ustalić. Zabitą przewiezioną do prosektorjum. Aresztowano ogółem 50 osób.

W Łodzi grupa wyrostków komunistów wybiła szyby w Banku Handlowo-Przemysłowym, mieszczącym się w pałacu Siemensa.

Robotnicy w Rosji burzą się

Straszne warunki panujące w Sowietach, doprowadziły obecnie do wybuchu, który jest szczególnie charakterystyczny ze względu na niezwykłe skrępowanie wolności osobistej, jakie w państwie sowieckiem panuje już od bardzo długiego czasu.

Ruch strajkowy, który ogarnął przedewszystkiem fabryki moskiewskie, zaczął się od fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w Moskwie, gdzie 20 tysięcy robotników porzuciło pracę, skarżąc się na niskie wynagrodzenie i taki brak artykułów żywności, iż podtrzymywanie sił organizmu jest w tych warunkach niemożliwe.

Jak dalece wystąpienie robotników tej fabryki odbić się może na stosunku robotników sowieckich do obecnego rządu, świadczyć może okoliczność, że strajkujący wydali odezwę, w której wzywają wszystkich robotników w Moskwie do ogłoszenia strajku, podając, jako główny motyw, okoliczność, — że władze bardzo znacznie

obniżyły płace robotników

wprowadzając przymusowe potrącenia na rzecz różnych funduszów, jak np. budowy samolotów, czołgów, sterowców i wielu innych. Potrącenia te wynoszą w sumie około 30 proc. płac.

Drugim powodem, jeszcze poważniejszym, było

zmniejszenie racyj żywnościowych

w magazynach, istniejących przy każdej fabryce, których zadaniem jest zaopatrywanie robotników w produkty spożywcze. W tej sprawie odezwa strajkujących robotników podkreśla, iż obecny stan zaopatrzenia ludności w żywność jest gorszy, niż to miało kiedykolwiek miejsce od chwili przewrotu, to znaczy w okresie prawie 14 lat.

Według ostatnich wiadomości strajk ten objął już przeszło 70.000 robotników fabryk moskiewskich, przyczem zatacza on kręgi tak szerokie, iż władze naczelne sowieckich związków zawodowych uznały za konieczne wszczęcie rokowań ze strajkującymi celem umiejscowienia całej akcji.

Strajk nietylko w Moskwie, lecz w całem państwie sowieckiem wywołał

wielkie wrażenie,

zwołano nawet specjalne posiedzenie biura politycznego partji komunistycznej, na którem uchwalono zastosować wszelkie środki, zmierzające do całkowitego zlikwidowania akcji strajkowej.

W tym kierunku działa przedewszystkiem G. P. U, która przeprowadza w Moskwie liczne obławy, szczególnie w dzielnicach robotniczych, mające na celu aresztowanie tych wszystkich którzy posiadają jakiekolwiek wpływy i występują za strajkiem.

Wśród zarządzeń władz pierwsze niewątpliwie miejsce zajmuje obostrzenie cenzury listów, albowiem rząd sowiecki chce uniknąć przedostania się wiadomości o strajku moskiewskim zagranicę. Ponieważ w Petersburgu i Odesie akcja strajkowa w Moskwie zyskuje sobie gorących zwolenników, więc władze miejscowe postarały się przedewszystkiem o to, aby wzmocnić w obu miastach straże portowe, których głównym celem jest niedopuszczenie do strajku robotników transportowych, zatrudnionych przy ładowaniu sowieckiego zboża, sprzedanego zagranicę.

* * *

Władze sowieckie wprowadziły nowy rodzaj pracy przymusowej w sowieckim przemyśle leśnym. Komisarjat pracy ogłosił nowe przepisy, według których każdy robotnik, otrzymujący urlop wypoczynkowy, zobowiązany jest w przeciągu dwuch tygodni pracować bez wynagrodzenia przy wyrąbie lasów i dopiero wtedy ma prawo do spędzenia reszty urlopu w jednem z uzdrowisk sowieckich.

Ponieważ większość urlopów dla robotników przypada w miesiącach letnich, przeto władze sowieckie spodziewają się wykorzystać w ten sposób około pół miljona robotników dla pracy w przemyśle leśnym.

„Krasnaja Gazieta", podając wiadomość o tem swoistem zarządzeniu władz sowiekich, z cynizmem zaznacza, ze praca w lesie jest najlepszym odpoczynkiem dla znużonego miejskiem powietrzem robotnika.

Jak to było w Hiszpanji

Dopiero teraz można w przybliżeniu zdać aprawę z rozmiaru klęsk i strat, jakie sprowadził wybuch szału bolszewickiego w Hiszpanji.

Napady i rabunki

Były dwa piekielne dnie 12 i 13 maja. W całym szeregu miast (Madryt, Sewilla, Malaga, Alicante, Granada, Saragossa i inne), tłum rozbestwiony, pod wodzą jakichś widać dobrze zorganizowanych podżegaczy, rzucił się na klasztory, kościoły, szkoły przy klasztorach. Jedni mieli rewolwery, pałki, siekiery, inni mieli pochodnie, bańki z naftą i inne materjały palne.

Przedewszystkiem wyważali lub rozbijali bramy i plądrowali wnętrza. Rabowali wszystko, co w oczach ich przedstawiało jakąkolwiek wartość: więc dywany, makaty, złote i srebrne vota i naczynia kościelne.

Nowoczesne autodafe

Następnie wynosili na ulice obrazy, posągi, księgi liturgiczne, emblematy, nieraz dzieła sztuki o bezcennej wprost wartości, układali je w wielkie stosy i podpalali. Inni podpalali jednocześnie budynki kościelne i klasztorne.

W ten sposób we wszystkich większych miastach hiszpańskich jednocześnie, jak na komendę, stanęły w ogniu kościoły. Nieszczęsne tłumy w barbarzyńskim szale zniszczenia urządziły sobie takie straszne nowoczesne autodafe.

Dantejskie sceny

W niektórych miejscach działy się przytem sceny iście dantejskie.

W Sewilli np. wśród nocy tłum z czerwonemi sztandarami, wyjąc: „Niech żyje Lenin!“ „Niech żyją hiszpańskie sowiety!“, „Precz z jezuitami!“, „Śmierć klechom!“ i t. p. rzucił się na klasztor i kolegjum jezuitów i oblawszy go ze wszystkich stron naftą i benzyną — podpalił. Zbudzeni ze snu zakonnicy i klerycy zaledwie zdołali uciec, przyczem do uciekających strzelano, tak iż na placu zostało kilkunastu rannych. Znaleźli się jacyś „samarytanie“, którzy nieszczęśliwych zabrali z placu boju i udzielili im schronienia. Jednocześnie rozległy gmach klasztorny płonął niby stos ogromny, rzucając w ciemne nocne niebo kłęby dymu i rakiety iskier.

Drugi mniejszy stos z przedmiotów kościelnych, płonął opodal. Tłum, rozbestwiony własnem dziełem zniszczenia, dokoła ognia miotał się, skakał, tańczył ryczał... Nikt w Sewilli nie zmrużył oka tej piekielnej nocy.

Jak w „Nieboskiej Komedji“

Podobne sceny działy się w Alicante przy spaleniu kościoła Salezjanów oraz w Maladze, zwłaszcza przed płonącym kościołem Dominikanów.

W Maladze rozpętała się orgja, przypominająca do żywego sceny „Nieboskiej Komedji“, opisane wieszczem piórem Krasińskiego.

Kobiety zrzucały suknie i nago publicznie tańczyły z „wodzami“ tej bestjalskiej „rewolucji“, wśród wyuzdanych okrzyków i śpiewów... Tłum szalał.

Gdzie był rząd

Na ustach wszystkich przytomnych jeszcze i rozsądnych ludzi w Hiszpanji było wtedy jedno pytanie: gdzie jest rząd?

Pamiętnej nocy z 12 na 13 maja rządu w Hiszpanji nie było. Wojsko i policja albo nie dawały znać o sobie wcale, albo występowały bardzo słabo. Gdyby nie zarządzona przez episkopat ewakuacja zagrożonych klasztorów, gdyby nie pomoc gdzieniegdzie ludzi prywatnych, przytomnych i odważnych, setki może tysiące ludzi zginęłyby w płomieniach i od kul napastników. Dopiero 13-go w dzień ogłoszono stan oblężenia i zapewniono ocalałym jeszcze kościołom i klasztorom zbrojną ochronę. Czy wystarczającą, zobaczymy.

Tymczasem wyrządzone straty obliczają na 300 miljonów pesetów.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

Wycieczka Koła Kobiet

W dniu 28 i 29 czerwca r. b. Koło Kobiet N. P. R.-L. organizuje wycieczkę do Warszawy pod epicą Tow. Kult. i Ośw. Rob. „Pochodnia“.

W programie: Uczczenie Mogiły Nieznanego Żołnierza, zwiedzenia Katedry, Zamku, Łazienek, Muzeum Narodowego i Wojskowego, Cytadeli, oraz wycieczka do Wilanowa.

Koszty przejazdu, noclegów, obiadów i tramwai 25 zł. Wyjazd w dniu 27 czerwca o godzinie 7 wieczorem.

Informacji udziela, oraz przyjmuje wkłady na koszty podróży w każdy piątek od 7 — 8 wiecz. dyżurna Koła w klubie przy ul. Piotrkowskiej 91. Zarząd

Widoki na urodzaje

Ostatnie deszcze — to dla rolników prawdziwie opatrznościowe zdarzenie, o ile nie będą przelotne i o ile obejmują całą Polskę.

Bezdżdżysty, a ostatnio upalny maj — stwarzał już poważne niebezpieczeństwo suszy. Wieś była poważnie zaniepokojona. Sucha wiosna nie odbiła się jeszcze wprawdzie na zbożu i ogrodowiznach, ale wpłynęła już ujemnie na stan łąk. Że zaś stara pasza już dawno wyszła, świeżej zaś było bardzo skąpo, stan inwetarza, zwłaszcza chłopskiego, zaczął się gwałtownie pogarszać.

Z niektórych stron kraju donoszą o wprost katastrofalnym stanie bydła. Tak np. na Orawie — wszystko wychudzone do niemożliwości. Prawdziwe szkielety krów i cieląt chodziły po łąkach daremnie wyszukując trawy i szczypiąc bardzo skąpe źdźbełka. Doszło do tego, że krowę na Orawie sprzedawano za 60 — 80 złotych. W ostatnich dopiero czasach parę spadłych deszczów troszkę polepszyło sytuację, lecz wogóle przy przeważnie kwaśnych mokradłach orawskich jest tam źle.

W Małopolsce Zachodniej sytuacja nieciekawa u drobnych rolników. Paszy zupełny brak, żadnych zapasów niema, bydło jeszcze się trzyma, bo to zawsze żywiciele. Ale koni to w niektórych okolicach włościanie pozbywali się niedawno za niewiarygodne niskie ceny. Jeszcze do tej pory opowiadają o wypadku, który zdarzył się kilka tygodni temu na jarmarku w Kętach, gdzie włościanin, przyprowadziwszy na jarmark konia, chciał go sprzedać bodajby za 20 złotych. Nikt mu jednak nie dawał dziesięciu, ktoś zaofiarował pięć złotych. W końcu wieśniak zostawił konia na jarmarku uwiązanego gdzieś przy płocie i odjechał — nie miał go w domu czèm paść...

W Kongresówce całej i okolicach Warszawy sytuacja była nieco lepsza, ale i tu ze względu na stan paszy oczekiwano deszczu z upragnieniem.

Urodzaje zapowiadają się dobrze

Sfery rolnicze, zaniepokojone możliwością dłuższej suszy, pesymistycznie oceniały tegoroczne urodzaje, ale po pierwszych spadłych deszczach nastrój jest raczej optymistyczny. Jeden z wybitnych znawców stosunków rolnych w ten sposób ocenia nam perspektywy:

Niczego nadzwyczajnego po tegorocznych zbiorach spodziewać się nie należy, ale wszystko dotąd zapowiada urodzaje dobre. Pszenica i rzepaki w ogromnej większości są dobre. Żyto średnie, lub dobre. Wspaniale zapowiadają się ogrody owocowe, obsypane obecnie mnogością kwiecia. O jarzynach nic jeszcze powiedzieć nie można, bo są zbyt młode.

W roku tym zawiodła rolników finansowo produkcja nowalijek. Kryzys gospodarczy, przeżywany przez kraj, spowodował skurczenie rynku. Na nowaliki niema poprostu zbytu. Słabo również opłaca się uprawa szparagów, które ogromnie spadły w cenie.

Jak bolszewicy zaopatrują swych niewolników w żywność?

Zaopatrywanie w żywność ludności Rosji sowieckiej jest w dalszym ciągu nadzwyczaj niezadowalające. Przyczyn tego zjawiska należy dopatrywać się w tem, że prawie cały handel wewnętrzny został zniesiony, a na jego miejsce utworzono sklepy spółdzielcze i rozdzielcze, pracujące w ściśle ograniczonych ramach. Organy sowieckie, których zadaniem jest prowadzenie aprowizacji, nie mogą podołać temu, wobec czego ludność nie otrzymuje nawet tych skromnych norm, jakie wyznaczone są w „książkach odbiorczych“, t.zn., ile przysługuje jej według systemu kartkowego. Najgorszem jednak jest, że ludność nie może otrzymać innych towarów niż te, na jakie przyznano jej kartki żywnościowe. Niedomaga zwłaszcza zaopatrywanie miast w mleko i jarzyny. Wprawdzie Moskwa i Leningrad mają stosunkowo nieźle zorganizowany aparat aprowizacyjny, ale zato w miastach prowincjonalnych, a zwłaszcza w tych, gdzie przemysł jest rozwinięty, aprowizacja przedstawia się katastrofalnie.

W ostatnim czasie na terenie ZSRR zaprowadzono jednolite książki odbiorcze, których ważność upływa po trzech miesiącach. Po trzech miesiącach bowiem, władze sowieckie czynią dochodzenia, czy dana osoba uprawniona jest do korzystania z książek odbiorczych w następnych trzech miesiącach. Dawniejsze liczne kategorje aprowizacyjne zostały zniesione, natomiast ustanowiono tylko dwie, z których jedna otrzymuje kartki żywnościowe „A“ a druga „B“. Do kartek tych mają prawo jedynie robotnicy w fabrykach i osoby im równe (t. j. członkowie partji), dalej reszta „pracujących“, t. j. pracownicy państwowi i osoby pracujące za płacę. Pozostała ludność nie otrzymuje żadnych kartek i może szukać pożywienia według własnego upodobania o ile może oczywiście coś bez kartki otrzymać.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK